

Poznań – Warszawa, 19 września 2024 r.



Fundacja Dobre Państwo

KANCELARIA PREZYDENTA RP Kancelaria Główna WPLYNEŁO 2024 -09- 20 Ilość zał.Symbol jednostki
--

Pan Andrzej Duda

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

w miejscu

PETYCJA

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP i art. 2 art. 2 ust. 3 Ustawy o petycjach wnosimy petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Sejmu projektu ustawy o zmianie:

1. ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku Kodeks wyborczy (Dz. U. Dz.U.2023.2408 t.j. z dnia 2023.11.07) polegającej na zmianie treści art. 11 § 4 poprzez nadanie temu przepisowi następującego brzmienia:

„§ 4. *Nie ma prawa wybieralności:*

- a) *w wyborach wójta w danej gminie osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana na wójta w tej gminie w wyborach wójta zarządzonych na podstawie art. 474.*

W.S.

- b) w wyborach do sejmiku województwa w danym województwie osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana na radnego sejmiku województwa w wyborach do sejmiku województwa zarządzonych na podstawie art. 371 bądź art. 372.
- c) w wyborach do Sejmu osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana na posła w wyborach do Sejmu zarządzonych na podstawie art. 194 bądź art. 195.
- d) w wyborach do Senatu osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana senatora w wyborach do Senatu zarządzonych na podstawie art. 257 bądź art. 283.
2. ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (t.j: Dz.U. 2024.107) i to poprzez dodanie do art. 26 ust. 2b w następującym brzmieniu:
„2b. Członkiem zarządu danego powiatu nie może być osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana do zarządu tego powiatu.”
3. ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (t.j: Dz.U.2024.566) i to poprzez dodanie do art. 31 ust. 2b w następującym brzmieniu:
„2b. Członkiem zarządu danego województwa nie może być osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana do zarządu tego województwa.”

UZASADNIENIE

Kadencja demokratycznie wybranego wodza narodu koreańskiego Kim Dzong Una trwać będzie wieczność, towarzysz Łukaszenka zostanie demokratycznie wybranym prezydentem nawet po swej mumifikacji, a najdłużej wybierany polski poseł doczeka wkrótce półwiecza zasiadania w sejmie. Czy takiej demokracji chcemy? Wiecznych wójtów, burmistrzów, włodarzy miast, regionów i wiecznych posłów oraz senatorów?

W.S.

O ile można się zgodzić z twierdzeniem, że polityk to zawód, o tyle nie wolno godzić się na to, by stanowisko publiczne było zawodem wyuczonym, zaklepaną synekurą i dojną krową dla tłustych kotów przyklejonych do partyjnych układów.

Dwukadencyjność jest stanem, którego cyniczni, trzymający władzę politycy, baronowie i baronowe, układacze list wyborczych, boją się najbardziej. Dość abonamentu na dostęp do naciskania guzika i podnoszenia rąk. Od politykierstwa są partie. Nie wolno tracić kontaktu z realnym życiem i prostymi ludźmi będąc wiecznym decydem. Mierzi manipulacja biorącymi miejscami dla cynicznych, bezkrytycznie obiecujących populistów.

Nie wolno tracić kontaktu z realnym życiem i prostymi ludźmi będąc wiecznym decydem stojącym ponad skutkami podejmowanych przez siebie decyzji i zajądającym się schabowym za przysłowiowe trzy złote w dotowanej sejmowej stołówce. Jest ona doskonałą metaforą żłobu, przy którym trwają zawodowi okupanci funkcji publicznych.

W wyborach, w gruncie rzeczy o charakterze plebiscytowym, My, Suweren, wybieramy naszych przedstawicieli. Nazbyt często na stolcach wójtów, burmistrzów, prezydentów lokalnych, starostów, marszałków, radnych sejmików i posłów na Sejm oraz senatorów zasiadają, na zasadach partyjnego abonamentu, grube ryby układające listy i rozdzielające dotacje. Mediom wolno rozmawiać wyłącznie ze wskazanymi politykami. Politykom ze wskazanymi mediami. Grozi nam mentalna gerontokracja. Władza reprezentanta woli ludu stała się profesją, opartym na modelu czerpania korzyści i apanaży z pozycji, pomysłem na życie. Powstał zawód polityk zasiadającego, podmiotu bez odpowiedzialności za podejmowane lub głosowane decyzje. Po wyborach, po przyznanej dotacji partyjnej i dzięki zwrotowi kosztów kampanii, także niepodjęcie decyzji jest wynagradzane.

W Polsce nazbyt często na stolcach wójtów, burmistrzów, prezydentów lokalnych, starostów, marszałków, posłów sejmików i sejmu oraz senatorów

W.S.

zasiadają na zasadach partyjnego abonamentu tłuste koty z wąsem sierżanta i powabne, tapirowane kocice.

Ograniczanie liczby kadencji jest popularne w innych krajach. Instytucje kadencji do naszej kultury wprowadzili Grecy i Rzymianie. Współcześnie stosują ją Amerykanie, Niemcy, Włosi, Francuzi, Portugalczycy, Norwegowie, Bułgarzy i Chorwaci. Niezliczoną zaś ilość kadencji jest w dyspozycji wybrańca demokratycznych wyborów w Korei Północnej i Białorusi, by wskazać te jako przykład alternatywny. Wszyscy nasi „wielcy bracia” zanurzeni we wschodniej, cesarskiej tradycji, „zasiadają” przez dziesięciolecia.

Celem dwukadencyjności jest przeciwdziałanie sytuacjom, w którym przez długi czas te same osoby pełnią funkcje w organach wybieranych we wyborach. Władza uzależnia, to społeczny narkotyk. Władza sprawowana długotrwale nie pozwala na wyjście z uzależnienia.

Przywiązanie do władzy wytwarza układy korupcyjne, nepotyzm i klientelizm. Hasło, że zbyt duża rotacja na stanowiskach włodarzy przeszkadza w konsekwentnej realizacji spójnych wizji rozwoju, jest kupioną w skorumpowanej kadrze naukowej – pustawą formułką. Istotnym jest usprawnienie pracy organu. Oparcie na kompetencji służb pracowników cywilnych, którzy nie podlegają wiatrom dziejów zmian politycznych. Stanowiska są powszechnie obsadzone z przywołaniem powiazań rodzinno – przyjacielskich.

Brak ograniczeń kadencyjnych jest ryzykiem zawłaszczania urzędu przez współpracujące ze sobą grupy interesów. Wybory parlamentarne dobitnie obnażają, że wybierani są nominaci władz krajowych partii. Dowolnie spadochroniarze przesuwani są w okręgach, na miejscach na listach wyborczych, raz do sejmu raz do senatu, a innym razem do ławek rządowych (choć najczęściej – gdy do sejmowych bądź senackich – to zarazem i do rządowych).

Kiedys mówiono: „mierny, bierny, ale wierny”. Dzisiaj złośliwi dodają: „chciwy i ubogi w mienie i przymioty ducha i umysłu” – to oczywiście jest niesprawiedliwą

W.S.

oceną gloszoną przez oszczerców i prowokatorów. Przekonanie o skarbach narodowych, które muszą dla naszego dobra „zasiadywać”, oczywiście po wyborach, jest poglądem autopromocji. Starcy i starowinki trwają i trwać chcą moc. Nie wnoszą wartości dodanej, a zabiegają by pod następcami kopać dolki i knuć. Działają w takt sondaży. Czy inni, także obcy, dysponują na prastare autorytety kompromatami? Fuu, obrzydła myśl kłamliwa! Matki i Ojce nasze i wara od ludowych kryształów!

Od narkotyku i uzależnienia od zbyt długo sprawowanej władzy lekarstwem jest wymuszona abstynencja i oparcie zarządzania na kompetencji służb pracowników cywilnych, którzy nie podlegają wiatrom dziejów zmian politycznych.

Wybory powszechne winny być świętem demokracji. A jednak udaje się je sprowadzić do kiepskiego cyrku dla ludu. Stają się czynnością pozorną, sanującą polityczne ustawki i parantele, budowane w kulisach cyrku.

Proponowana zmiana da z ukrycia kolejną kadencję koleżankom i kolegom z samorządów, dla których po wyczerpaniu kadencji brakuje pańników. Liderzy zechcą skakać z posła na senatora a potem na marszałka starostę lub ministra. Będzie emerytura i immunitet. Będą sława, miłość i bezpłatny dostęp do mediów. Kasa też. Uchroni adeptów polityki przed zemstą liderów. Uwolni działaczy od ślepego posłuszeństwa. Zmarginalizuje głosowania grupowe z dyscypliną partyjną. Otworzy możliwości samodzielności społecznej. Pokaże nowe twarze i konstruktywne, świeże pomysły. Uchroni nas przed takim pomysłem jak koncepcja budowy średniowiecznego zamku w XX wieku, którą skutecznie zrealizował w zabytkowej staromiejskiej tkance wieloletni i wielokadencyjny wódarz miasta Poznania. A to tylko jeden z wielu przykładów.

Bogatsza i zróżnicowana oraz z pewnością barwna kampania istotnie wpłynie na frekwencję przy urnach. Nawet jeśli ilość głosujących jest fetyszem polityków o poparciu społecznym pozostawmy wyborcom wpływ na kształt i skład osobowy reprezentujących ich przedstawicieli. Dość zgranych twarz matron i starców. Młodzi

W.S.

do władzy. Bez dodatkowych kosztów społecznych i budżetowych paleta możliwości na włączanie się suwerena w decyzje społeczno – polityczne się uatrakcyjni.

Doskwiera nam podział społeczeństwa na dwa skłócone obozy. Wybory przeradzają się w plebiscyty. Ludzie dokonują wyborów powodowani emocjami negatywnymi. Głosujemy z trwogi przyzwolenia przydając tym, którzy epatują siłą, władztwem wyrosłym z ram kontroli kompromisu. Nowi nieznani kandydaci dają szansę na zbliżenie, kompromis, alternatywę.

Szanowny Panie Prezydencie! Strona społeczna naszym staraniem kieruje do Instytucji i Godności Urzędu Prezydenta RP swój skromny i cichy głos z prośbą, aby Kancelaria z Pańskiej inicjatywy zechciała wypracować rozwiązanie właściwe dla Dobra Wspólnego i wypatrywane przez suwerena marzącego o zasypyaniu barykad polaryzacyjnych.

OŚWIADCZENIE

Wyrażamy zgodę na publikację petycji z podaniem nazwy oraz danych kontaktowych i identyfikacyjnych podmiotu składającego Petycję oraz imion i nazwisk osób reprezentujących.

z wyrazami szacunku,

Witold Solski

Prezes Zarządu Fundacji

Katarzyna Kosakowska

Członek Zarządu Fundacji